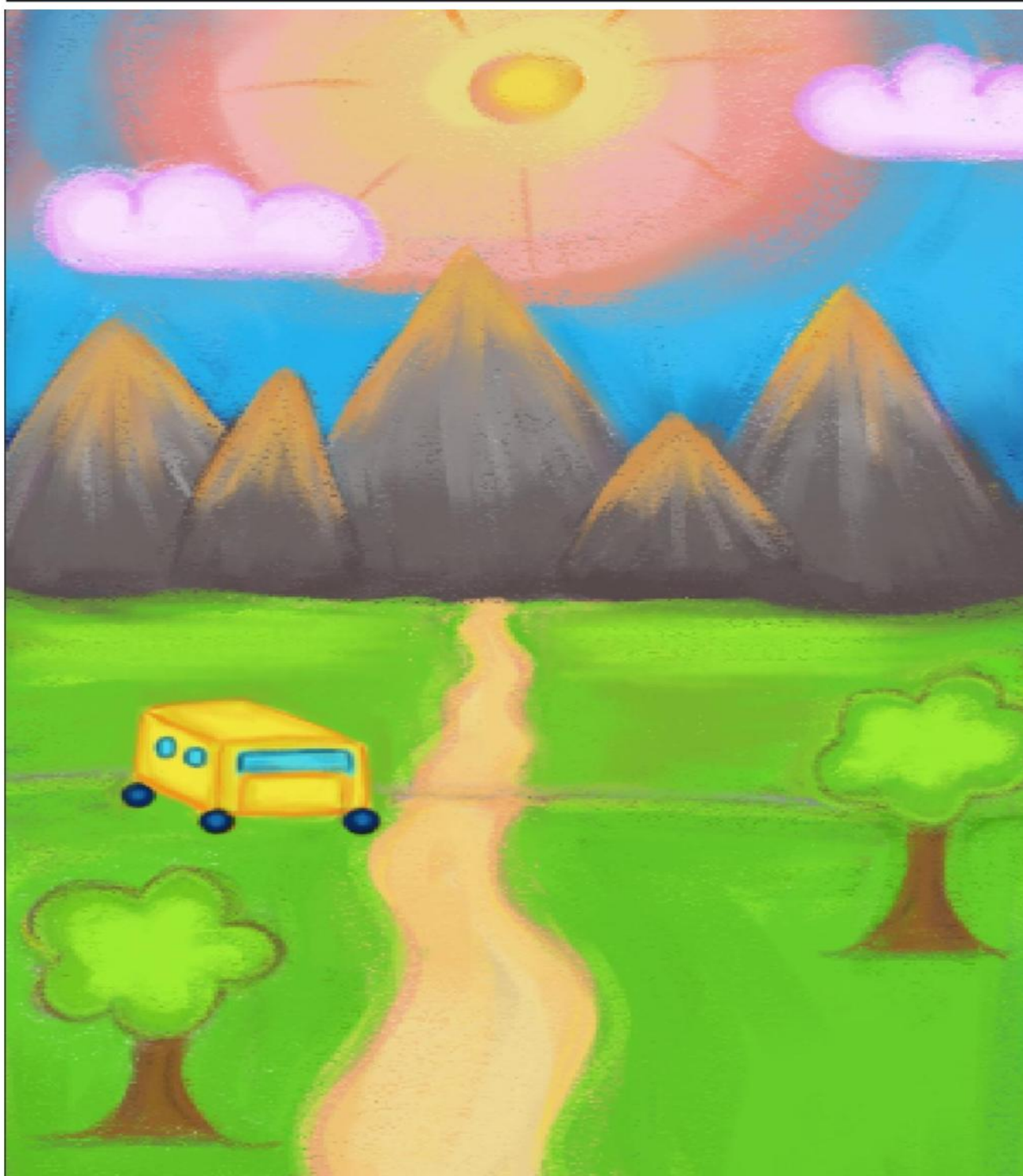


JEDYNECZKA

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu

Gazetka szkolna nr 32

2025/2026



Zuzanna Kalużna, klasa 6b

SŁÓW KILKA OD REDAKCJI...

Drodzy Czytelnicy!

Przed Wami wyjątkowy, podróżniczy numer naszej gazetki szkolnej. Tym razem tematem przewodnim są wyjścia, wycieczki i niezapomniane przygody, których w tym roku szkolnym nie brakowało!

Zapraszamy Was do wspólnej wędrówki po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, odwiedzin u naszych sąsiadów w Czechach oraz wspomnień z rowerowej wyprawy w Jakuszycach i emocjonującego spływu pontonami po Bystrzycy. Miłośnicy dalszych podróży znajdą relację z pobytu w Rzymie, a dla tych, którzy szukają pomysłów na wakacje, przygotowaliśmy wspomnienia z rewelacyjnego wyjazdu pod namioty i nie tylko.

Nie zabraknie również wspomnień z projektów międzynarodowych realizowanych w języku angielskim i niemieckim. Nasi ósmoklasiści podzielą się swoimi wspomnieniami z lat spędzonych w szkole, a w Kąciku Niemieckim zabierzemy Was do urokliwego Schmiedebergu, gdzie uczestniczyliśmy w niezwykłym projekcie muzyczno-teatralnym.

Wakacje są już tuż-tuż, dlatego mamy nadzieję, że historie opisane w tej gazetce zainspirują Was do podróży, odkrywania nowych miejsc i przeżywania ciekawych przygód.

Życzymy miłej lektury i udanych wakacji!

*opiekun gazetki
Ilona Kaczmarek*

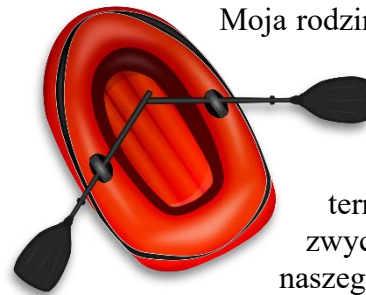
WAKACJE POD NAMIOTAMI

Wakacje są coraz bliżej i przyszedł czas na wybieranie różnych sposobów spędzania wolnego czasu. Nie-



ktorzy wyjeżdżają za granicę, do rodziny, w góry, nad morze, ale także pod namioty. Spanie pod namiotami może dawać dużo radości.

Pierwszym krokiem jest rozstawianie namiotu. Ta czynność może sprawiać problemy, ale po jej zakończeniu daje również dużo satysfakcji. Następnie nadmuchujemy materace, rozkładamy śpiwory, koce... Można już iść spać!



Moja rodzina wraz z naszymi znajomymi co roku śpi pod namiotami w tym samym miejscu. Umawiamy się na wspólny termin i spędzamy tam zazwyczaj trzy dni. Niedaleko naszego biwaku znajduje się rzeka, w której kąpiemy się i pływamy nadmuchiwanym pontonem moich kuzynów.

Przygodę, której nie zapomnę, przeżyłam, gdy miałam pięć lub sześć lat. Razem z moim kuzynem i siostrą popłynęliśmy pontonem pod prąd naszej rzeki i stanęliśmy na mieliźnie. Mój kuzyn wyszedł na brzeg, a ja i siostra zaczęłyśmy odpływać. Na szczęście udało nam się dopłynąć z powrotem do kuzyna.

Nie można też zapomnieć o wieczorach przy ognisku, podczas których opowiadamy różne ciekawe historie. Najbardziej słynniejszymi biwakowymi potrawami są ziemniaczki pieczone w popiele i jagody z cukrem.

Bardzo lubię te wyjazdy, ponieważ mają swój niezastąpiony urok i wyjątkowy charakter. Miło wspominam wszystkie przygody, które tam przeżyłam.



Antonina Graczyk, klasa 6b

ACH, CO TO BYŁA ZA WYCIECZKA!



To były dla nas dwa dni pełne niesamowitych wrażeń i zwiedzania. Nasza klasa 5a razem z 4b wybrała się na wyjątkową wycieczkę do Czech, o której w murach szkoły będzie głośno jeszcze przez bardzo długi czas.

Dzień pierwszy: Od dzikich zwierząt do czeskich klasyków.

Naszą przygodę rozpoczęliśmy od wizyty w ZOO Safari w Dvur Kralove. Mogliśmy tam z bliska podziwiać egzotyczne gatunki zwierząt, co było idealnym wstępem do wspólnej integracji. Przejazd wśród dzikich zwierząt żyjących w (prawie) naturalnym środowisku był zupełnie innym doświadczeniem niż wizyta w naszym wrocławskim zoo. Zwierzęta były niemal na wyciągnięcie ręki. Pelikany, które mijaliśmy, mogłyby bez trudu wlecieć do naszego busa bez okien. Gdy skończyliśmy zwiedzanie w trybie siedzącym, zaczęliśmy spacerować po zoo i oglądać zwierzęta, na przykład węże w terrariach. Niezbyt rozumiem zamykanie w jednym z nich lamparta czy innego zwierzęcia tego typu. Węże były tak niesamowite, że mimo wielu prób zlokalizowanie tej zielonej nitki w terrarium udało się dopiero za setnym razem.

Po zobaczeniu jeszcze miliona ryb, królików-wiewiórek i innych zwierząt przeszliśmy na sam początek zoo, gdzie znajdował się spory plac zabaw. Nie jestem jednak pewna, czy to adekwatna nazwa dla pięciometrowej linowej konstrukcji służącej do zabawy. Znajdowały się tam również sklepiki, w których nabyliśmy piękne pamiątki. Prawdziwe emocje zaczęły się, gdy z lekkim opóźnieniem zameldowaliśmy się w hotelu. Zamiast iść grzecznie spać, postawiliśmy na integrację. Pół nocy spędziliśmy na rozmowach i śmiechach, lecz później wszyscy padliśmy jak po przebiegnięciu maratonu. Zwieńczeniem tego intensywnego dnia była pyszna, ciepła obiadokolacja, która zregenerowała nasze siły.

Dzień drugi: Wielka nauka i klasyczny finał.

Drugi dzień przywitał nas lekkim zmęczeniem, ale też sporą dawką nowej energii. Naszym głównym celem było Centrum Nauki IQLANDIA w Libercu. To miejsce zrobiło na nas ogromne wrażenie. Było tam bardzo ciekawie, a liczne interaktywne eksperymenty całkowicie nas wciągnęły!

Jedną z atrakcji był malutki pokoik, w którym można było krzyczeć, ile sił w płucach. Myślę, że taki pokój przydałby się w każdym domu, na przykład po kłótni z młodszym lub starszym rodzeństwem.

Każda dobra wycieczka musi mieć jednak swój klasyczny finał. Przed samym powrotem do domu zaliczyliśmy obowiązkowy przystanek w McDonald's, gdzie smaczne jedzenie dało nam siłę na dalszą drogę.

Wielkie podziękowania

Na koniec całej wyprawy należą się ogromne brawa dla naszych nauczycielek. Dziękujemy, że z nami wytrzymałyście, zorganizowałyście tę wspaniałą wycieczkę i bezpiecznie odstawiliście nas pod mury szkoły. Jesteście najlepsze!

Słowa uznania kierujemy również do naszej niesamowitej pani pilotki. Dziękujemy za świetną organizację i cierpliwość do naszej wesołej ekipy! Podziękowania należą się także panu kierowcy autokaru za doskonałą jazdę podczas tej dalekiej trasy.

To był genialny wyjazd! Przeżyliśmy super przygody, wypiliśmy hektolitry Kofoli, zobaczyliśmy niesamowite miejsca i, co najważniejsze, zgraliśmy się jako klasa. Kiedy następną wycieczka?

Zuzanna Wróbel i Wiktoria Olszewska, klasa 5a



JURA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA NA NOWO ODKRYTA



Dzień 1

Tego dnia wszyscy uczniowie klas 4a i 4c, którzy jechali na wycieczkę, wstali wcześniej, aby przyjechać pod szkołę około godziny 7.30. Gdy pani nas policzyła (zajęło nam to chyba z pół godziny – oczywiście żartuję, byliśmy bardzo grzeczni i posłuszni), wszyscy parami poszliśmy do autokaru. Minęła chwila i już jechaliśmy przez miasto. Podróż trwała około 5 godzin. Mniej więcej w połowie drogi zatrzymaliśmy się, aby zjeść pyszne śniadanie, które wcześniej przygotowaliśmy w domu.

Gdy dojechaliśmy do Zamku Ogrodzieniec, który znajduje się na Szlaku Orlich Gniazd, od razu zachwyciły nas piękne widoki. Zamek znajdował się na wzgórzu, z którego rozciągała się panorama okolicy. Mogliśmy stamtąd zobaczyć całe miasto. Kiedy obejrzelśmy zamek, wyszliśmy na świeże powietrze, aby zjeść śniadanie. Gdy skończyliśmy, prawie każdy poszedł turlać się po pięknej, zielonej trawie. Później pani pozwoliła nam pooglądać i kupić pamiątki.

Kiedy wszyscy zakończyli zakupy, poszliśmy do posągu czarnego psa. Legenda głosi, że czarny pies nocą chodzi po murach, ciągnąc za sobą ciężki łańcuch. Według legendy kasztelan krakowski Stanisław Warszycki zamienił się w czarnego psa za swoje złe czyny popełnione za życia. Zrobiliśmy sobie zdjęcie i wróciliśmy do autokaru. Następnie przyjechaliśmy do hotelu. Gdy się rozpakowaliśmy, poszliśmy na obiadokolację.

Do końca dnia mieliśmy już czas wolny. Graliśmy w mafię, berka i wiele innych ciekawych gier.

Nadia Cholewka, klasa 4a

Dzień 2

Drugiego dnia wycieczki po śniadaniu mieliśmy spakować plecaki. Gdy wszyscy byli gotowi, wyszliśmy na dwór, wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Ojcowskiego Parku Narodowego.

Po przyjeździe musieliśmy popsikać się sprayem na komary i skorzystać z toalety. Potem ruszyliśmy w drogę. Po drodze widzieliśmy piękne skały i szliśmy po drewnianej kładce. Pan przewodnik opowiadał o różnych roślinach i mijanych budowalach, takich jak „Kościół na Wodzie”.

Mniej więcej w połowie drogi zatrzymaliśmy się na jedzenie i zakup pamiątek. Następnie ruszyliśmy dalej wzdłuż rzeki. Później szliśmy po schodach, przy których znajdowały się różne skamieniny. Zrobiły one na mnie duże wrażenie.

Potem wędrowaliśmy przez las, aż doszliśmy do miejsca, w którym czekaliśmy na wejście do „Jamy Łokietka”. Były tam ławeczki, na których usiedliśmy. Gdy nadeszła nasza kolej na zwiedzanie, pan przewodnik zabrał nas do jaskini.

Na początku opowiedział nam legendę o Łokietku. Mówiła ona o Władysławie Łokietku, który ukrył się w jaskini przed żołnierzami, zanim jeszcze został królem. Pomogła mu w tym miejscowa ludność, która spuściła go na linie tak, aby nie zniszczyć pajęczyn przy wejściu. Gdy żołnierze go szukali, uznali, że nikogo tam nie ma, ponieważ pajęczyny były nienaruszone.

Następnie poszliśmy głębiej do jaskini, gdzie zobaczyliśmy wykop wykonany przez naukowców. W tym miejscu było widać, jak wraz z głębokością zmienia się kolor ziemi. Widzieliśmy też kość jakiegoś wielkiego zwierzęcia.

Potem dotarliśmy do miejsca, w którym znajdowały się różne białe nacieki przypominające rozmaite kształty. Były to naturalne nacieki grzybkowe lub wykwyty solne. W jaskini widzieliśmy także skałę przypominającą czaszkę. Według legendy była to kuchnia Łokietka.

Po zwiedzaniu wróciliśmy do autokaru i pojechaliśmy pod Maczugę Herkulesa. Idąc w jej stronę, widzieliśmy Zamek na Pieskowej Skale. Przewodnik opowiedział nam, że nazwa zamku pochodzi od legendy, według której była tam kiedyś uwięziona pewna pani skazana na śmierć głową. Miała jednak wiernego psa, który przynosił



jej jedzenie. W końcu, po trzech latach, została uwolniona.

Po obejrzeniu Maczugi Herkulesa wróciliśmy do autokaru. Wieczorem w hotelu mieliśmy ognisko. Wszyscy świetnie się bawili.

Hanna Szatkowska, klasa 4a

Dzień 3

To był ostatni dzień wycieczki. Tego dnia nauczyciele obudzili nas o godzinie 7.00. Wstaliśmy i mieliśmy czas na umycie zębów oraz ubranie się. O ósmej poszliśmy całą grupą na śniadanie. Po śniadaniu wróciliśmy do pokoi, skończyliśmy pakować walizki i poszliśmy do autokaru.

Gdy już wsiedliśmy, kierowca zawiózł nas na Pustynię Błędowską. Mieliśmy około pół godziny na zabawę. Wyglądało tam pięknie – był to ogromny teren pokryty piaskiem. Wszyscy biegali po nim bez skarpetek i butów. Znaleźliśmy tam nawet węża! (oczywiście martwego).² Bardzo nam się tam podobało, ponieważ wcześniej nie umieliśmy sobie wyobrazić tak wielkiej pustyni w Polsce.

Po pół godzinie wróciliśmy do autokaru i pojechaliśmy w dalszą drogę. Następnym punktem naszej wycieczki było Planetarium w Chorzowie. Budynek planetarium był bardzo duży i miał ogromną kopułę. Weszliśmy do środka i już pięć minut później byliśmy na sali.

Sala była wielka, a gdy zgasło światło, wydawało się, że patrzymy na prawdziwe nocne niebo. Mieliśmy bardzo ciekawy seans, który trwał łącznie 90 minut. Opowiadał on o tym, jak nocne niebo zmienia się podczas różnych pór roku.

Po seansie wyszliśmy z planetarium i wróciliśmy do autokaru. Po około godzinie jazdy dotarliśmy do McDonald'sa! Była tam strasznie długa kolejka do składania zamówień. Gdy w końcu wszyscy dostali to, co zamówili, i zjedli posiłek, wyruszyliśmy w dalszą drogę.

Niestety następnym przystankiem była już szkoła. Bardzo nie chcieliśmy wracać, ponieważ wycieczka ogromnie nam się podobała. Były to trzy dni pełne przygód, ciekawych miejsc i świetnej zabawy, które na długo pozostaną w naszej pamięci.

Oliwia Trzewik, klasa 4a

Z WIZYTĄ W MIĘDZYGÓRZU

Ostatnio wszystkie klasy szóste wybrały się na wycieczkę do Międzygórza. Pojechaliśmy tam jednym autokarem. Pierwszym naszym przystankiem był Wodospad Wilczki. We wcześniej mieliśmy jednak krótką przerwę na zjedzenie drugiego śniadania.

Po posiłku wyruszyliśmy zobaczyć wodospad. Weszliśmy po schodach na górę i zrobiliśmy dużo zdjęć. Następnie poszliśmy szlakiem w kierunku Ogrodu Bajek. Gdy tam dotarliśmy, zaczęliśmy podziwiać wiele ładnych, ale także trochę dziwnych drewnianych figur przedstawiających postacie z różnych opowieści.

Po odwiedzeniu Ogrodu Bajek ruszyliśmy szlakiem pod górę, aby dotrzeć do Sanktuarium Marii Śnieżnej. Tam zatrzymaliśmy się na dłuższy czas wolny. Zrobiliśmy kilka grupowych fotografii na tle przepięknych widoków, a następnie wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Szlak, którym wracaliśmy, był bardzo stromy, więc wiele osób zjeżdżało po nim na butach. Po trudnym zejściu udało nam się dotrzeć do autokaru. Następnie pojechaliśmy do McDonald'sa, gdzie zamówiliśmy sobie ciepły posiłek.

W drodze powrotnej śpiewaliśmy różne piosenki znane z lekcji muzyki. Uważamy, że ta wycieczka dała nam dużo radości i pozwoliła spędzić bardzo miły oraz przyjemny czas.

*Antonina Graczyk, Maria Kołodziejczyk,
klasa 6b*



SPŁYW PONTONOWY



Nasza klasa oraz inne klasy szóste wybrały się na spływ pontonowy rzeką Bystrzycą. Komunikacją miejską dotarliśmy na miejsce zbiórki. Zjedliśmy śniadanie i podzieliliśmy się na małe grupy po siedem osób. Na każdy ponton przypadał jeden opiekun.

Wszyscy zaopatrzyli się w pagaje, czyli małe wioselka, oraz kapoki. Kiedy byliśmy już gotowi, po kolei zajmowaliśmy miejsca w pontonach. Wypłynęliśmy, choć nie było to łatwe, ponieważ znosił nas prąd rzeki. Gdy udało nam się obrać właściwy kierunek, ustaliliśmy rytm wiosłowania.

Po drodze napotkaliśmy wiele przeszkód, takich jak mielizny, konary drzew, gałęzie i zdradliwe nurty. Mijaliśmy też inne pontony, z którymi rywalizowaliśmy o pierwsze miejsce. Odpuściliśmy jednak wyścig, gdy podpłynęliśmy do pontonu chłopaków, którzy mocno ochlapali nas wodą.

Dopłynęliśmy do przystani „Złotnik”. Zjedliśmy przygotowane przez nas kiełbaski z ogniska i odpoczęliśmy. Zagraliśmy w chowanego i w „rzutki”, po czym wróciliśmy do szkoły tramwajem. Bardzo podobała nam się ta wycieczka. Mogliśmy odpocząć na łonie natury i poznać nowy sposób aktywnego spędzania wolnego czasu.

*Antonina Graczyk, Maria Kołodziejczyk,
klasa 6b*



WYCIECZKA DO GOJUMPU

W czwartek 26 marca z okazji Dnia Kobiet poszliśmy z naszą klasą 4a do Gojumpu. Gdy tam doszliśmy, dostaliśmy różowe opaski. Potem trener zawołał nas i zrobił nam rozgrzewkę na trampolinach. Po 5-minutowej rozgrzewce mogliśmy już korzystać z różnych atrakcji.

Były tam między innymi: basen z gąbkami, boisko do zbijaka, interaktywna atrakcja Neo (czyli miejsce, gdzie wyświetla się gra i można rzucać albo kopać piłkę), koszykówka na trampolinach, poducha pneumatyczna do skakania, strefa trampolin, tor Gojump Heroez, tor ninja oraz zjeżdżalnia Gojet, na której zjeżdża się na matach głową w dół.

Najbardziej podobała nam się poducha, ponieważ bardzo fajnie się na nią skakało. Spodobał nam się też tor Gojump Heroez, a szczególnie siatka, po której schodziło się w dół, oraz zjeżdżalnia, po której się wspinało przy pomocy uchwytów podobnych do tych na ścianie wspinaczkowej.

Później trener zabrał nas do strefy Gojump Przygoda. Były tam ścianki wspinaczkowe, pale oraz skok na banana. Pale to słupki, po których wspina się coraz wyżej, a potem trzeba zeskoczyć na dół. Skok na banana polegał na tym, że wspinaliśmy się po drabince na platformę i skakaliśmy na wielkiego banana.

Najbardziej spodobały nam się pale, ponieważ trzeba było mieć odwagę, żeby się wspiąć i potem zeskoczyć. Fajny był też banan, bo trochę się bałiśmy podczas skoku. Musieliśmy uważać, żeby nie puścić asekuracji, dzięki której mogliśmy się bezpiecznie wspiąć.

Na miejscu można było też kupić lody, coś do picia i wiele innych rzeczy.

Bardzo podobała nam się ta wycieczka i chętnie pojechalibyśmy tam jeszcze raz.

Antonina Sikora, Hanna Szatkowska, klasa 4a



YAY!



KOLEJNY EUROWEEK ZA NAMI!!!

Był piękny, słoneczny, wiosenny poranek i nic nie zapowiadało niżej opisanych zdarzeń. Zebraliśmy się przy wejściu do szkoły. Parę minut później dołączyła do nas nasza pani wychowawczyni. Po sprawdzeniu obecności udaliśmy się na ulicę Bolesława Prusa, gdzie czekał na nas autokar.

Kierowca zapowiadał, że dojedziemy do Gdańska, jednak ostatecznie dotarliśmy do Arboretum w Wojsławicach. W tym miejscu od wielu lat gromadzone są wyjątkowo rzadkie w skali kraju rośliny i kwiaty, które o tej porze roku zjawiskowo kwitły. W parku zbieraliśmy siły przed dalszą podróżą, odpoczywając na rozległych łąkach i w sadach pomiędzy czereśniowymi drzewami.

Całe arboretum znajduje się na wzgórzu, z którego rozciąga się fantastyczny widok na Ślęzę i okolice Wrocławia. Jeżeli po wspinaczce na górkę ktoś miał jeszcze siłę, mógł udać się na plac zabaw lub obejrzeć wystawę ukazującą sprzęty użytkowane w dawnym folwarku znajdującym się w tym miejscu.

Do autokaru wracaliśmy zmęczeni, ale zadowoleni. Z wielkim żalem opuszczaliśmy tak piękne miejsce jak Arboretum Wojsławice. Drogę do Międzygórza umilały nam widoki ziemi dolnośląskiej.

Po dotarciu do pensjonatu zostaliśmy zakwaterowani w pokojach i mieliśmy czas wolny aż do bloku wieczornego. Jak zwykle na takich wyjazdach pojawiły się klasyczne wątpliwości: czy będzie fajnie, czy nam się spodoba.

Wieczorem w dużej sali poznaliśmy wolontariuszy z zagranicy, którzy mieli prowadzić dla nas zajęcia. Wtedy już wiedzieliśmy, że nie będziemy się nudzić! Rozmawiając z nimi po angielsku, dowiedzieliśmy się, że jeden z wolontariuszy kazał nazywać się Mister Nutella. Dlaczego? Tego nie wiem.

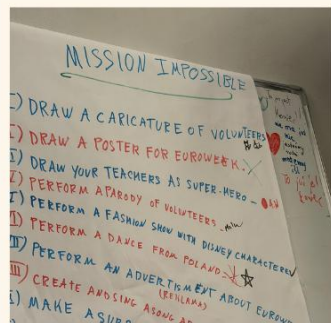
Rano, w ramach rozgrzewki, odbyły się różne tańce i zabawy na rozruszanie. Następnie musieliśmy zapisywać angielskie słówka w kolejności alfabetycznej, a potem utworzyć z nich piosenkę. Aby się trochę przewietrzyć, udaliśmy się na dwór, gdzie czekały na nas różne gry i zabawy.

Po obiedzie poszliśmy do sklepu, a później na Wodospad Wilczki, który jest bardzo urokliwym miejscem. Wieczorem przygotowaliśmy scenki po angielsku, po których był czas na integrację w pokojach. Podczas tych beztrudnych dni odwiedziliśmy także zaporę wodną w Międzygórzu. Wzmacnialiśmy więzi przyjaźni w naszych klasach, poznawaliśmy nowe osoby z grup przyjeżdżających z innych miast oraz odkrywaliśmy sekrety Międzygórza. A wszystko to, ucząc się języka angielskiego.

Ostatniego dnia otrzymaliśmy certyfikaty i pożegnaliśmy się z wolontariuszami.

Mnie osobiście bardzo spodobała się cała inicjatywa Euroweek. Dzięki niej możemy uczyć się języka angielskiego, poznając nowych ludzi i dobrze się bawiąc. Klasy, które nie były jeszcze na takiej wycieczce, gorąco zachęcam do wybrania się na nią.

Olgiert Bakuliński, klasa 7c



„MOSTY KULTURY”, CZYLI PROJEKT POLSKO-NIEMIECKI W KRZYŻOWEJ

Czwartego maja ja i moje koleżanki z klasy wraz z kilkoma innymi uczniami z klas 7c i 7d wzięliśmy udział w polsko-niemieckim projekcie, który odbył się w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej. Razem z nami uczestniczyła w nim również młodzież z Niemiec – z Drezna. Cały wyjazd był bardzo ciekawy i pełen świetnej zabawy.

Pierwszego dnia, czyli w poniedziałek rano, ja i wszyscy uczestnicy projektu z Polski spotkaliśmy się pod naszą szkołą, a następnie wsiedliśmy do tramwaju i pojechaliśmy na dworzec, ponieważ do Krzyżowej jechaliśmy pociągiem. Podróż trwała krótko, a po przyjeździe czekaliśmy na przydzielenie pokoi.

Następne dni były jeszcze ciekawsze. We wtorek rozpoczęliśmy dzień od gier zapoznawczych, po czym zostaliśmy oprowadzeni po ośrodku podczas gry terenowej. Po obiedzie czekało na nas bardzo interesujące zadanie. Podzieliliśmy się na cztery grupy, a każda z nich musiała zbudować fragment mostu przy użyciu kilku kartek, taśmy, kleju i innych przyborów.

W środę również zaczęliśmy od warsztatów, a po obiedzie wybraliśmy się na krótką wycieczkę do Świdnicy, gdzie zwiedziliśmy Kościół Pokoju oraz wzięliśmy udział w grze terenowej na rynku. W czwartek, czyli w ostatni dzień warsztatów, wykonywaliśmy linoryty i tworzyliśmy scrapbooki. Wszyscy mogliśmy wtedy wykazać się kreatywnością i umiejętnościami artystycznymi, których nikomu tam nie zabrakło. Wieczorem, po kolacji, rozpaliliśmy ognisko, przy którym świetnie się bawiliśmy. Tańczyliśmy, śpiewaliśmy i robiliśmy zdjęcia.

Podczas tych pięciu dni my, dzieci z Polski, poznawaliśmy kulturę, życie codzienne i niemieckie tradycje, natomiast nasi przyjaciele z Drezna poznawali Polskę. Było dużo pracy w grupach, dzięki czemu w bardzo krótkim czasie udało nam się zaprzyjaźnić. Każdego wieczoru, niezależnie od pogody, graliśmy w berka, chowanego, siatkówkę i wiele innych gier.

Podsumowując, był to cudowny wyjazd spędzony z fantastycznymi ludźmi. Jeśli będę miała jeszcze taką możliwość, z wielką chęcią to powtórzę.

Karolina Gębura, klasa 7b



WSPOMNIENIA Z RZYMU

W tym roku na ferie zimowe pojechałam z rodzicami, babcią i siostrą do Rzymu. Polecieliśmy tam w pierwszym tygodniu ferii na pięć dni (od 31 stycznia do 4 lutego).



Pierwszego dnia poszliśmy do Fontanny di Trevi, gdzie było bardzo dużo ludzi, chociaż byliśmy tam w sezonie mniej turystycznym, czyli w lutym. Później poszliśmy na lody, które były pyszne. Gdy wracaliśmy do mieszkania, zaszliśmy do kościoła, w którym oglądaliśmy piękną szopkę.

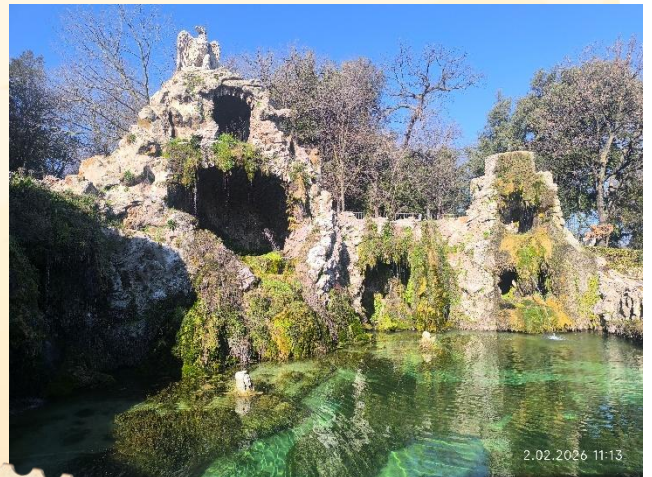
Drugiego dnia odwiedziliśmy ogród zoologiczny, w którym były między innymi papugi, a także weszliśmy na wzgórze, z którego rozciągał się piękny widok na miasto.

Trzeciego dnia pojechaliśmy do Watykanu. Najpierw musieliśmy poczekać na przewodnika, który zaprowadził nas do miejsca, gdzie dostaliśmy słuchawki i wsiedliśmy do busa. Podczas przejazdu po Ogrodach Watykańskich słuchaliśmy ciekawych informacji. Zobaczyliśmy między innymi Bazylikę św. Piotra, wodospad, różne rośliny i posągi.

Po zakończeniu przejazdu poszliśmy do muzeum. Było ono bardzo duże i można było wybrać wystawy, które najbardziej nas interesowały. Mnie najbardziej spodobała się sala z przedmiotami różnych kultur, które były podarowane papieżom. Czwartego dnia zwiedzaliśmy Koloseum oraz miejsce, w którym znajdowały się ruiny dawnych budowli.

Piątego dnia musieliśmy już wracać. Zostawiliśmy walizki na dworcu i poszliśmy jeszcze do Koloseum oraz do muzeum, w którym znajdowały się różne przedmioty odnalezione w Rzymie. Najbardziej podobała mi się stara biżuteria. Potem wróciliśmy na dworzec i pojechaliśmy na lotnisko. W Rzymie bardzo mi się podobało i chętnie odwiedziłabym to miasto jeszcze raz.

Hanna Szatkowska, klasa 4a



Rzym

ROWEROWY ZAWRÓT GŁOWY



15 czerwca wybraliśmy się na pełną emocji wycieczkę rowerową do Jakuszyca. Zebrałiśmy się pod szkołą o godzinie 6.50, a o 7.00 wyruszyliśmy busem w drogę. Na miejsce dotarliśmy około godziny 10.00. Towarzyszyły nam dwie mamy oraz nasza wychowawczyni, pani Beata Wira.

Niestety pogoda nie była dla nas łaskawa. Było chłodno, deszczowo i momentami wietrznie. Mimo to nie straciliśmy dobrego humoru. Po wypożyczeniu rowerów ruszyliśmy na trasę. Po drodze musieliśmy zmierzyć się z różnymi trudnościami. Na wielu odcinkach było bardzo błotniście, a dodatkowo z powodu robót drogowych konieczna była nagła zmiana trasy.

Podczas wycieczki odwiedziliśmy dwa schroniska – Orle oraz Chatkę Górzystów. W tym drugim około godziny 13.00 zjedliśmy pyszny obiad. Największą popularnością cieszyły się słynne naleśniki z jagodami, z których to miejsce jest znane w całym regionie.

Po odpoczynku i posiłku wyruszyliśmy w drogę powrotną. Około godziny 15.30 dotarliśmy do miejsca, gdzie oddaliśmy rowery. Choć byliśmy już trochę zmęczeni, wszyscy byli zadowoleni z wyprawy. Do Wrocławia wróciliśmy około godziny 17.40 i wysiedliśmy przy Parku Tołpy. Tam podziękowaliśmy kierowcy za bezpieczną podróż i zakończyliśmy naszą wycieczkę.

Mimo niesprzyjającej pogody wyjazd był bardzo udany.

Przeżyliśmy wiele ciekawych przygód, podziwialiśmy piękne górskie krajobrazy i świetnie spędziliśmy czas razem. Na pewno długo będziemy wspominać tę rowerową wyprawę.



*Zuzanna Kałużna, Kalina Domańska,
Paulina Pacel, klasa 6b*



ŚLADAMI POCZĄTKÓW POLSKI, CZYLI WYCIECZKA DO GNIEZNA I BISKUPINA



W dniach 10-12 czerwca klasy 5b i 5c wraz z wychowawczyniami wybrały się na trzydniową wycieczkę do Gniezna i Biskupina. Była to nie tylko świetna przygoda, ale także ciekawa lekcja historii.

Podczas wyjazdu odwiedziliśmy wiele miejsc związanych z początkami naszego państwa. Zwiedziliśmy Ostrów Lednicki, gdzie najprawdopodobniej odbył się chrzest Polski. Byliśmy także w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie, gdzie podziwialiśmy słynne Drzwi Gnieźnieńskie. Odwiedziliśmy również Muzeum Archeologiczne oraz Muzeum Kolei Wąskotorowej, w których mogliśmy zobaczyć wiele interesujących eksponatów.

Po pełnych wrażeń dniach wracaliśmy do ośrodka, gdzie był czas na odpoczynek, wspólne gry i rozmowy. Wieczory spędzaliśmy bardzo miło, a przy okazji jeszcze lepiej się poznaliśmy.

Wycieczka bardzo nam się podobała. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o historii Polski, a jednocześnie świetnie bawiliśmy się w gronie koleżanek i kolegów. Na pewno długo będziemy wspominać ten wyjazd!

Helena Pachuta, Julia Szudlarek, klasa 5c



W RYTMIE PRZYJAŹNI POLSKO-NIEMIECKIEJ, CZYLI WIZYTA CHÓRU Z DREZNA ZE SPEKTAKLEM PT.: „RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA”

W niedzielę, 7 czerwca, wraz z chórem z Labor-schule z Drezna podjęliśmy się ciekawego wy-zwania. Wzięliśmy udział w grze terenowej polegającej na poszukiwaniu wrocławskich krasnali na Rynku. Pomagała nam specjalna mapka, na której zaznaczone były miejsca ukrycia poszczegól-nych krasnali. Gdy odnaleźliśmy krasnalą, musieliśmy odpowiedzieć na pytanie związane z jego historią lub wyglądem. Zabawa była bardzo ciekawa i pozwoliła nam lepiej poznać Wro-cław. Na zakończenie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie z dziećmi z Niemiec.

Następnego dnia rozpoczęły się próby do przed-stawienia, pt. „Ronja, córka zbójnika”, które wcześniej było wystawiane w Schmiedebergu. Powtarzaliśmy piosenki, układy i sceny, aby wszystko wypadło jak najlepiej. My, dziewczyny z Polski, otrzymałyśmy dodatkowe zadanie. Mia-łyśmy napisać krótkie teksty przedstawiające bo-haterów spektaklu, tak aby polska publiczność, która nie zna języka niemieckiego, mogła łatwiej zrozumieć fabułę.

Podczas przerw bawiliśmy się razem i staraliśmy się rozmawiać po niemiecku. Dzięki temu mogliśmy ćwiczyć język w praktyce. Pewnego dnia odwiedziłyśmy także niemiecką grupę w ośrodku, w którym nocowała. Była to świetna okazja do wspólnego spędzenia czasu i jeszcze lepszego po-znania się.

Późnym popołudniem do szkoły przybyli nasi ro-dzice, aby obejrzeć przedstawienie. Występ bar-dzo się wszystkim spodobał, a my byliśmy dumni z efektów naszej pracy. We wtorek odbyły się ko-lejne próby, ponieważ mieliśmy wystąpić rów-nież przed uczniami naszej szkoły. Trochę się stresowaliśmy, ale wszystko poszło znakomicie i publiczność nagrodziła nas brawami.

W końcu nadszedł czas pożegnania. Było nam bardzo smutno, że nasi niemieccy przyjaciele mu-szą wracać do domu. Przez te kilka dni zdążyli-śmy się naprawdę zaprzyjaźnić, dlatego niektórym osobom zakręciły się łzy w oczach. Długo się żegnaliśmy, wymienialiśmy numerami telefonów

i robiliśmy ostatnie wspólne zdjęcia. Na zakoń-czenie zaśpiewaliśmy na szkolnym podwórku polsko-niemiecki kanon z naszego przedstawi-enia. Zgromadziło się sporo widzów, którzy chęt-nie nas słuchali.

Te trzy dni były dla nas wyjątkowym doświadcze-niem. Nie tylko świetnie spędziliśmy czas z nie-mieckimi znajomymi, ale także przełamaliśmy bariery językowe i przekonaliśmy się, że można się porozumieć nawet wtedy, gdy nie zna się per-fekcyjnie języka. To były chwile, które na długo pozostaną w naszej pamięci.

Alicja Kinastowska, Helena Pachuta, klasa 5c



DEUTSCHES LESECKCHEN

SCHMIEDEBERG – REISEWERT



Im März nahmen einige Mädchen aus den fünften Klassen an dem Theaterprojekt „Ronja Räubertochter“ in Schmiedeberg teil (zusammen mit dem Chor aus Laborschule in Dresden). Darüber haben wir bereits in der letzten Ausgabe der Schülerzeitung berichtet. Diesmal möchte Ala euch jedoch auch den Ort vorstellen, an dem wir waren, und euch dazu ermutigen, ihn zu besuchen.

Wo liegt Schmiedeberg?

Schmiedeberg liegt in Sachsen, in der Nähe von Dresden. Schmiedeberg ist ein kleines Dorf. Dort gibt es viele Wälder und Wanderwege.

Mit wem war ich in Schmiedeberg?

Kinder:

Klasse 5c: Helena und ich

Klasse 5b: Zosia und Basia

Klasse 5a: Zosia und Zuzia

Alle diese Mädchen sind meine Freundinnen. Natürlich waren wir auch mit zwei Deutschlehrerinnen dort.

Wie war unser Tag?

Tagesplan:

8:00–9:00 Uhr: Frühstück

9:15–12:30 Uhr: Proben

12:30–14:30 Uhr: Pause / Mittagessen

14:30–17:45 Uhr: Proben

17:45–19:15 Uhr: Pause / Abendessen



Was haben wir in der Freizeit gemacht?

In der Mittagspause sind wir immer spazieren gegangen. Wir sind in den Laden gegangen. Außerdem haben wir den deutschen Kindern ein polnisches Lied beigebracht.

Was haben wir vorgeführt?

„Ronja Räubertochter“

Das Buch „Ronja Räubertochter“ wurde von der schwedischen Autorin Astrid Lindgren

geschrieben. Es wurde im Jahr 1981 veröffentlicht. Wir spielten die Unterirdischen.

Was hat mir dort am meisten gefallen?

- Dass ich meine Deutschkenntnisse verbessern konnte.
- Die Umgebung, die Natur und die Jugendherberge.
- Die netten deutschen Kinder.
- Und natürlich die Aufführung.

Alicja Kinastowska, klasa 5c



ENGLISH CORNER

Summer holidays are just around the corner! While we are all thinking about our holiday plans, our eighth graders are taking a moment to look back on their school memories. Read about some of the memorable moments they have experienced during their school years.

FUNNY ACCIDENT

A few years ago, something interesting happened at my school. It was a usual school day, and everyone was having lessons. Suddenly, a very loud fire alarm started ringing. The sound was scary, and nobody knew what was happening.

The teachers told us to leave our classrooms and go outside. We walked out of the building and stood in the school football pitch. All the students and teachers were there. Everyone was talking and wondering why the alarm started ringing.

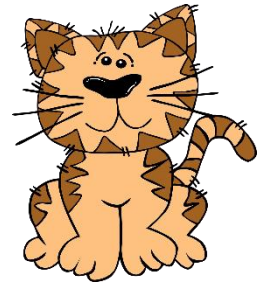
At first, I was really scared because I thought there was a real fire in the school. Many other students felt the same way. Some people looked nervous, and others were asking questions, but nobody knew the answer. We had to wait outside for a while, and it felt much longer than it really was.

After some time, the teachers told us what had happened. It turned out that the cooks in the school kitchen had burned a chicken while making lunch. The smoke reached the fire alarm, and it turned on.

When we heard the real reason, we were very surprised. At first, the situation seemed serious and scary because everyone thought there was a real fire. However, when we found out that it was only a burned chicken, many students started laughing.

In the end, nobody was hurt, and we went back to our lessons. It was one of the most memorable days at school because it was both scary and funny at the same time. Even now, many students still remember the day when a burned chicken caused the whole school to evacuate.

Maja Choina, klasa 8a



Hello! As I am about to leave school, I am thinking about all the good memories I made here.

There were many fun and special moments, but one of the funniest took place when our school had a fourth-grade initiation event. I was one of the presenters, and the theme was cats. Everyone, including me, was dressed up as a cat! We had cat ears, and tails. There were so many funny tasks. One task was pretending to be a cat. The participants had to meow, walk like cats, and act like they were looking for food. Everyone was laughing. Another task was building small houses for cats. We had limited resources so we used cardboard boxes and other materials. Some houses looked great, and some looked very funny! The best part was seeing all the students dressed as cats. It was a fantastic event, and everyone had a lot of fun. I will always come back to this day and remember how much fun I had.

Aleksander Filipkiewicz, klasa 8a

Hi from big fan of handball!

Are you into handball as much as I am? In February we won the second place in Wroclaw Championship and I'm very proud of it! My name is Simon and welcome to my newspaper article where I will tell you about my future holiday.

On holiday I will go to the handball camp to Niechorze.

In this camp I and my friends will train for international cup which will be in Wroclaw. In Niechorze we will go to the beach and go to some places like museums. For nights we will stay in the hotel HARRYZMA in Niechorze and we will be eating there some delicious food. In a hotel I will share a room with my two friends: Hubert and Kacper from another school.

I'm waiting for my holidays!

Write about your future holiday.

Bye

Simon

Szymon Markowski, klasa 5c



Już lato, atrakcje,
jezero, góry, las.
Wasza lama w wakacje
prosi dobrze spędzić czas!
PS Aktywnie
i bezpiecznie ;)!!!

